

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*\*\*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*\*

\*\*\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Od Redakcji.

Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.

## Ostrzeżenie.

Różnego rodzaju bywają przyplwy kapitału obcego i do poszczególnych przedsiębiorstw i do krajów.

Wiele przedsiębiorstw rozwinęło się dzięki uzyskanym przez się kredytom. Ale wiele też przedsiębiorstw zbankrutowało wskutek nadmiernego obciążenia się kredytami. Wiele przedsiębiorstw zwiększyło swój kapitał i rozszerzyło korzystnie swe obroty przez wejście w odpowiednią spółkę. Ale nierzadko spółka kończyła się wycuciem pierwotnego właściciela z jego własności.

Również dla narodów korzystny jest przyplwy obcych kapitałów, gdy kapitały te zakładają nowe fabryki, budują nowe koleje, kanały, porty, ulepszają i rozszerzają urządzenia maszynowe istniejących już przedsiębiorstw przemysłowych, obniżają stopę procentową dyskonta weksli i długoterminowych kredytów.

Szkodliwy wszakże jest przyplwy zagranicznych kapitałów, gdy polega on na wykupywaniu przez obcych magnatów finansowych akcji krajowych przedsiębiorstw, gdy uzależnia on centralne instytucje kredytowe kraju od międzynarodowego kapitału, utrwała wyższą niż zagranicą stopę procentową, oddaje w ręce obcych obywateli siły, których rozwój rozstrzyga o postępie gospodarczym kraju.

Tego bowiem rodzaju przyplwy kapitałów podkopuje ekonomiczną niezależność państw i narodów.

A niema dziś niezależności politycznej bez niezależności ekonomicznej.

To też w wydawanym przez się Systemie Ekonomii społecznej i w szeregu drukowanych w „Gazecie Warszawskiej” artykułów przestrzegałem opinię naszego społeczeństwa przed tak zwaną stabilizacyjną pożyczką amerykańską, oddającą decydującą na Bank Polski wpływ międzynarodowej finansjerze, a reprezentatowi jej równy z rządem głos w sprawach całej naszej polityki walutowej i kredytowej.

Przestrzegałem wówczas, że zapewnienia o „kluczowym charakterze” tej pożyczki są nonsensem, równie głupim, jak frazes, którym za Augusta II uzasadniono oddanie Rzplitej pod militarną opiekę Rosji, iż gdy nikt nie będzie się bał Polski, nikt na nią też nastawać nie będzie. Tłomaczyłem, że nie było jeszcze wypadku, by oddanie się pod kuratelę zwiększyło czyjkolwiek kredyt, bo solidny kredyt szuka lokat pewnych — państwo zaś, które swą walutę oddaje pod obcą gwarancję, przyznaje się publicznie, iż nie ma dostatecznych sił dla utrzymania al pari kursu swych banknotów.

Wskazywałem wreszcie, że kuratela międzynarodowej finansjerzy nad naszą polityką ekonomiczną uniemożliwi rządowi skuteczną walkę z deficytem bilansu handlowego. Kapitał bowiem zagraniczny zainteresowany jest w tem, by Polska była konsumentem produktów amerykańskich, angielskich, niemieckich — a nie konkurentem na rynkach międzynarodowych fabryk amerykańskich, angielskich i niemieckich.

Te wszystkie moje przestrogi ziściły się niestety w zupełności. Pożyczka „kluczowa” otworzyła wrota dla odpływu pieniędzy z Polski, a nie dla przyplwy zagranicznych kapitałów. Z miesiąca na miesiąc mniej pieniędzy w kraju, trudniej o kredyt, rośnie ilość protestów wekslowych, a obroty handlowe maleją.

Gdy jednak zawierał rząd radosnej twórczości tę nieszczęsną pożyczkę, fanfary tryumfalne prasy sanacyjnej zgłuszyły głos wielkiej krytyki.

Przysłowie nasze mówi: „mądry Polak po szkodzi”. Szkodę pożyczki stabilizacyjnej już ponieśliśmy. Utraciliśmy już niezależność naszej polityki kredytowej.

Bądźmy więc choć teraz mądrzy — nie dajmy uwikłać naszego życia gospodarczego w drugą jeszcze, niemniej zdradliwą sieć, którą zarzuca międzynarodowa finansjera, po uzależnieniu od siebie organizacji naszego kredytu, z kolei na rozwój naszego przemysłu.

Prawdopodobnie motory parowe długo jeszcze pozostaną głównymi motorami wielkich fabryk. Ale czy nie zastąpią ich i w ciężkim przemyśle w znacznej części za lat 30 albo 40 motory elektryczne — tego dziś wiedzieć nie możemy. Toć 30 lat temu nikt nie przewidywał obecnego rozwoju lotnictwa i radiofonji. Napewno zaś motory elektryczne odgrywać będą coraz większą rolę w drobnym i średnim przemyśle. A lekceważyć jego rozwoju nie wolno.

W Niemczech przeszło połowa ludności, zatrudnionej w przemyśle, pracuje dziś w przedsiębiorstwach, posiadających mniej niż 50 robotników, t. j. w warsztatach i drobnych fabryczkach.

I u nas uprzemysłowienie kraju wymaga równomiernego postępu, obok wielkiego przemysłu, warsztatów i drobnych fabryczek.

Umowa wszakże, zawarta przez ministra Moraczewskiego z Harrimanem, oddaje w ręce kapitału międzynarodowego na lat 60, do końca niemal XX-go stulecia, monopol energii elektrycznej w całej zachodnio-południowej, najbardziej nadającej się do szybkiego uprzemysłowienia części Polski.

Kto dysponuje jednak energią elektryczną—ten dysponuje również losami całego, energię tę dla popędu swych maszyn zużywającego, przemysłu.

Umowa z Harrimanem uzależnia więc na lat 60 rozwój napewno większości drobnego i średniego przemysłu, a być może i znaczną część wielkiego—od polityki międzynarodowej finansjery.

Trzeba być bardzo naiwnym, by przypuszczać, że finansjera ta będzie życzliwie patrzeć na postęp własnej naszej produkcji towarów, które dotychczas sprowadzamy z zagranicy. A jeszcze większej naiwności trzeba, by wyobrazić sobie, że cieszyć się ona będzie z rozwoju naszego eksportu przemysłowego.

Wręcz przeciwnie, oplaci się jej inwestować w Polsce kilkadziesiąt milionów dolarów, by powstrzymać postęp naszego przemysłu.

A mając w ręku monopol energii elektrycznej—będzie ona istotnie mogła wedle swej woli regulować tempo rozwoju przemysłowego objętych monopolem tych województw.

Nie wchodzę umyślnie w szczegóły umowy z koncernem Harrimana. Nie te czy inne bowiem szczegóły umowy tej są niebezpieczne.

Przewodnia myśl jej jest fatalna.

Doprawdy nie wiem, czem wylōmaczyć tę pochopność w oddawaniu Polski pod dyktando kapitału międzynarodowego. Dwa lata temu oddaliśmy

pod gwarancją finansjery amerykańsko - angielsko-niemieckiej nasz kredyt i naszą walutę. Dziś zamierza się oddanie do tej dyspozycji energii elektrycznej najbardziej uprzemysłowionych województw.

Splacenie międzynarodowych zobowiązań—czy bezdenne rzeuctwo?

Przed jednym czy drugim nakazuje mi moje sumienie ekonomisty polskiego przestrzec stanowczo społeczeństwo polskie i wszystkie decydujące w tej sprawie instancje państwowe.

Stanisław Grabski.  
(„Lwowski Kurjer Poranny”  
z d. 22 b. m. Nr. 140).  
Gaz. Warsz. Nr. 217.

## U słynnej stygmatyczki w Konnersreuth.

(Z wrażeń naocznego świadka ks. d-ra Kozubskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego).

Niewielka i cicha wioska niemiecka, Konnersreuth, leżąca prawie na granicy Czechosłowacji i Bawarii, budzi od kilku lat powszechne zainteresowanie, zwłaszcza w świecie katolickim, ze względu na osobę Teresy Neumann, której stygmatami\* i przewidzeniami zajmują się nie tylko gazety krajowe, ale wogóle niemieckie i zagraniczne. Książki, mówiące o Teresie Neumann, doczekały się już wielu wydań, a kilka z nich przełożono na siedem języków obcych. Znamienną jest rzeczą, że socjalistyczne gazety nie tylko zgóry przekreślają wartość wydarzeń w Konnersreuth, ale starają się ośmieszyć to zjawisko, nie cofając się nawet przed obrazą, za którą redaktorowie sądownie odpowiadają, mimo, że Kościół nie wypowiedział dotychczas swego zdania i bynajmniej nie zawyrokował, jakoby stwierdzone ponad wszelką wątpliwość i niewytłumaczalne dotychczas „dziwy” w Konnersreuth, nosiły charakter nadprzyrodzony.

## NA PLAŻY.

Najpiękniejszej Łowiczance—  
poświęcam.

W cichy, słoneczny, upalny dzień wśród najprzeróżniejszych stworzeń boskich i nie—boskich również piękne łowiczanki (nie wszystkie!) uciekają z miasta za miasto, szukając ochłody w wodzie i słońca na piasku.

Mówiąc o Łowiczankach mam na myśli oczywiście nie całą miłą (z daleka) rodzinę t. zw. płci pięknej, lecz najkształtniejszych i najmilszych tej rodziny członków w wieku — niebezpiecznym. Mnie interesuje tylko kobieta cudna, dekoracyjna...

Powiecie może (pozwalam), że niema cudnych panienek w Łowiczu?.. Co—o—o? — Po was można się wszystkiego spodziewać. Niema się zresztą czemu dziwić... Siedzicie całymi dniami w domu i biurach, patrząc na świat przez czteroszybowe okna i macie do czynienia ze starymi kobietami — herodami...

Otóż wy zadomowieni i zamyrynowani zobaczycie jaką młodą, ładną panią, mrużycie ślepią i powiadacie sobie lub pierwszemu lepszemu kto się nawinął, że ta młoda i ładna panią jest stara i brzydka... Dlaczego? — Nie znacie się na sztuce! Obrażacie żywą rzeźbę! Dlaczego? — Wiem. Dlatego konie robocze i nie—robocze (odpoczynkowe), dlatego że wy nie macie czasu przyjrzeć się jej dłużej, ponieważ z jednej strony macie żonę (czasami ładną) na karku a z drugiej szefa i kobiety

urzędniczek w biurze, które... Nie powiem. Nie chce mi się. — Gdyby jednak ta młoda panią ładna i zgrabna (może lepiej młodzianka panią ładniejsza i zgrabniejsza) przyszła do ciebie balwanie (Ejmond powiedziałby: „falo nieco wzburzona”) do domu lub urzędu w kostjumie kąpielowym, to z pewnością wstałbyś z krzesła jak na rozkaz, klaniałbyś się w pas i nieśmiałybyś ani jednego słowa powiedzieć, bojąc się ażeby taka śliczność nie obraziła się przypadkiem na ciebie. Ale nie wam oglądać panienki w kostjumach kąpielowych. Nie wam! — Wam starczy w zupełności fotografia amatorska przysłana przez starą ciotkę z Ciechocinka, Krynicy, Gdyni,... Główna, Nieborowa... Wpatrujcie się wtedy jałopy (niepotrzebne wyrażenie) w swoją ciotkę (sztukę mięsa) wysmarowaną pudelkiem wazeliny i leżącą jak „Żywy kamień” na piasku pod parasolem... i języczek (obłożony) wywieszacie z uciechy, nogami waiicie w podłogę i wołacie całą rodzinę, ażeby jej pokazać... (ha, ha... )... ciotkę na plaży. — O wy ofiary!.. Zresztą mnie to nic nie obchodzi. Szlag was trafił. Życie jak chcecie. Całujcie ciotki (swoje) w domu, na ulicy i stacji, jak wam to sprawia rozkosz. Ha!... rozkosz... Nie umiecie całować! Wasz pocałunek jest króciutki jak wasza pamięć... Pocałunek (kobiecie usta zamknąć można jedynie pocałunkiem) powinien być długi jak sześć tomów Korzona. — Starczy. I tak już za wiele powiedziałem, no ale stało się.

Idźcie na plażę, za drugi most. Zobaczycie jak słońce świeci, jak rzeka płynie, zobaczycie ludzi chodzących nad brzegiem i kąpiących się w Bzurze. Zobaczycie kobiet więcej niż mężczyzn, to znaczy mężczyzn mniej niż kobiet. Idźcie na plażę!



Teresa Neuman, najstarsza z dziewięciorga dzieci ubogiego krawca w Konnersreuth, urodzona w roku 1898, o zdrowej cielesnej budowie, ukończywszy szkołę powszechną w rodzinnej wiosce, w czternastym roku życia opuściła dom rodzicielski, obejmując obowiązki służącej u gospodarza, Marcina Neumanna, który po dziś dzień z wdzięcznością wspomina jej wierność i pilność w pracy. Już w czasach szkolnych, jak świadczy obecny jej proboszcz, ks. Naber, okazywała szczególną pobożność, a zwłaszcza głębokie współczucie dla męki Chrystusa, którego wyrazem były łzy, spływające z jej twarzy, ilekroć opowiadano o drodze krzyżowej Zbawiciela. W 20 roku życia Teresa, pomagając nosić wodę w czasie pożaru w pobliskim domu, nabawiła się ciężkiej choroby; lekarz stwierdził naruszenie kręgosłupa, a następnie paraliż lewej strony ciała, połączony z konwulsjami. W kilka miesięcy potem utraciła zupełnie wzrok, częściowo i słuch, w trzy lata zaś później, t. j. od roku 1922, z powodu nadmiernego obrzęknięcia gardła i tworzących się wewnątrz wrzodów, straciła mowę i zaprzestała spożywać stałe pokarmy. Cierpienie znosiła cierpliwie, nie skarżąc się nikomu, ufna jednakże w pomoc Bożą, za przyczyną św. Teresy od Dzieciątka Jezus, do której od młodości żywiła głębokie nabożeństwo.

I stało się, że w dzień, w którym dokonywała się beatyfikacja św. Teresy w Rzymie, t. j. 29 kwietnia 1925, o godz. 6-ej rano, nagle odzyskała wzrok po czteroletniej ślepotcie, a w niedzielę 17 maja 1925 roku, a więc w dniu kanonizacji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, została całkowicie uzdrowiona z paraliżu, tak, iż mogła się poruszać o własnych siłach. Z początkiem Wielkiego Postu, 1926 roku, Teresa zapadła znów ciężko z powodu wrzodów, tworzących się w uchu i w tym to właśnie czasie miała pierwsze widzenie Zbawiciela na Górze Oliwnej, przyczem w boku lewym ponad sercem utworzyła się rana, długości 3 i pół centymetra, z której obficie spływała krew. W Wielki Piątek ten sam proces krwawienia rozpoczął się na rękach i nogach.

Rany stąd powstałe, były otwarte przez 14 dni, poczem pokryły się cienką, przezroczystą skórką. Zalecane najrozmaitsze lekarstwa, celem ich zagojenia, okazały się bezskuteczne. W piątek 5 listopada 1926 roku, pokazały się nagle rany i na głowie, w formie wianka, z których również spływała krew w czasie ekstazy (uniesienie religijne) piątkowej. Od roku 1926 Teresa stale przeżywa widzenia, połączone z ekstazą i krwawieniem. Przedmiotem tych widzeń jest Męka Pańska, począwszy od Góry Oliwnej, aż po śmierć na krzyżu. Widzeniem, rozpoczynającym się o godz. 11 i pół w nocy z czwartku na piątek a trwającym do godziny pierwszej w południe dnia następnego, towarzyszą nieopisane wprost cielesne i duchowe cierpienia. Po tych przejściach następuje jednakże szybko uspokojenie i oprzytomnienie, tak, że w sobotę Teresa udaje się zupełnie zdrowa do swoich zajęć domowych.

Najciekawszym zjawiskiem jest to, że nasza stygmatyczka od czasu wigilii Bożego Narodzenia od roku 1922, nie bierze żadnego stałego pokarmu, a od Bożego Narodzenia 1926, żadnego nawet płynu, czyli od 2 i pół roku nie miała nawet kropli wody w ustach prócz codziennej Komunii św. przyjmowanej małej cząstki zwyczajnej partykuły, przeznaczonej do konsekracji. Żyje tedy zupełnie bez pożywienia, czuje się zawsze sytą i wygląda znakomicie. Podczas krwawienia, w piątki; ubywa jej wprawdzie cztery kilogramy, ale w ciągu tygodnia waga ciała napowrót się wyrównywa. W roku 1927 umyślna komisja, wyznaczona przez biskupa z Ratusbona, pod kierownictwem lekarza, badała ją przez 15 dni w dzień i w nocy; wszyscy członkowie komisji, zaprzysiężeni oświadczyli jednomyślnie, że Teresa istotnie nic do ust nie bierze, nie tracąc zupełnie na wadze i zachowuje zwykły wygląd. Wydzieliny, bardzo zresztą rzadko się pojawiające i w bardzo małej ilości zostały następnie zbadane klinicznie w uniwersytecie w Erlangen, gdzie stwierdzono, iż, nie zawierają nic takiego, coby wskazywało na użycie pokarmów.

Starych bab, jak grzyb po deszczu. Wszędzie ich pełno. Ale do czasu, do czasul... Nie warto patrzeć na stare kobiety. Nie warto o nich pisać. Może i warto... Ja nie chcę! Powiem tylko, że chodzę na plażę, ażeby zapomocą kąpieli wodnych i słoneczno-piaskowych usunąć wszelkie znamiona starości— Nie tracą nadzieji.

Na pierwszym zakręcie ujrzycie kobietę (lat ma coś 45) piszącą patykiem na piasku: Janek... Tadek... Stasiak... Janek... Ta...—Nieszczęśliwa kobieta... Pięć, dziesięć kroków dalej zobaczycie kogoś cierpiącego na niedożywienie. Niewiadomo czy to mężczyzna czy kobieta... Głupstwo. — Obok leżąc będzie typek z typu „całuję rączki”. Nogi ma dłuższe niż Pat... Dnობnostka. — Dalej czterech malców gra w guziki... Zobaczycie jeszcze kilka ciał kobiecych, przypominających obrazy Matisse'a i Kislinga..

Spotkanie może kogoś znajomego.

Oto nie trudno... Na plaży nie kłaniajcie się nigdy pierwsi. Nie warto. Znajomy lub znajoma może was niezauważyć i co? Mała rzecz a wstyd. Natomiast dobrze jest złożyć ukłon nieznamym pannie, kąpiącej się w rzece... Napewno uśmiechnie się. To dla was starczy. Jak wam zamało—ukłońcie się poraz drugi.

Dobrze jest poleżeć sobie na piasku. Mężczyźni powinni zdjąć buty i skarpetki (marynarkę też można). Palenie papierosów jeszcze nie wzbronione, więc możecie palić. Pluć też można wokół. Pamiętajcie tylko, że rzeki zanieczyszczają niewolno.

Patrzeć długo w jedno miejsce nie należy. To jest nie na miejscu. Możecie się narazić byle komu. Z dziećmi, bękartami nie zadawajcie się. Byle kto to potrafi. Komu szkodzi samotność niech przysunie się do kogoś.

Mężczyźni do kobiet, kobiety do mężczyzn. Mężczyźni powinni poszukać sobie ładne towarzystwo. Najlepiej gadać z pensjonarkami. Właściwie wy nie potrzebujecie gadać, one same za was gadać będą. Powiedzą wam wszystko. Najwięcej wiadomości posiadając o gwiazdach filmowych, to też dowiedzie się, że Ramon Novarro w każdy piątek wieczorem jest b. smutny, że Glorja Swanson używa tygodniowo 70 par pończoch, że Konrad Veidt lubi wioskować, że Agnes Ayres, bohaterka „Szeika” boi się pocałunku, że Chaplin ma 40 lat, że... ze... Kiedy powiedzą wam, że chciałyby mieć usteczka Lyi de Putti, oczy Malickiej, ramiona Riny de Liguro, postać Annety Kelerman, nogi Lonisy Brooks... wstańcie, przeproście i mówcie, że macie pilny interes do załatwienia w mieście, że „to i tamto”... Nie zapomnijcie się tylko—jak ś. p. Filip z Konopi—i nie powiedźcie, że to was nudzi. Tak nie można. Mieście serca i patrzcie w serca ładnych Łowiczanek!

Tymczasem starczy. Więcej znajdziecie w jednodniówce „Wystrzyganki Łowickie”, która ukaże się wtedy, kiedy będę chciał.

Jan W.....

Ciekawą również jest rzeczą, że Teresa bardzo mało zażywa snu; od roku 1927 sypia zaledwie cztery godziny w tygodniu, co zresztą stwierdził osobiście prof. uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Jan Holinszteiner.

Powtarzające się ciągle czytanie myśli, wyjawianie rzeczy najtajniejszych, przepowiednie, stale się spełniające w najdrobniejszych szczegółach, jej szczególna wrażliwość na relikwie, zwłaszcza Krzyża św. i odróżnianie rzeczy 'poświęconych i niepoświęconych, zyskały jej rozgłos „świętej” i ściągają ogromne rzesze do Konnersreuth, żadne modlitwy i wstawianictwa stygmatyczki, za której przyczyną dokonało się już wiele uzdrowień.

## Z Bochenia.

Po ukończeniu prac meljoracyjnych na polach mieszkańcy Bochenia zabrali się energicznie do uporządkowania swych zaniedbanych dróg, które zwłaszcza w okresie roztopów wiosennych były niekiedy wprost nie do przebycia. W roku zeszłym rozszerzono i nawieziono żwirem jedną z dróg, łączących wieś z szosą. Drogę tą, na pamiątkę dzieściolecia odzyskanej niepodległości, obsadzono drzewkami owocowymi. W roku obecnym uporządkowano drugą drogę, wiodącą ze wsi do szosy, oraz rozpoczęto żwirowanie drogi, idącej przez wieś.

A teraz chyba przyjdzie kolej na przeprowadzenie elektryczności oraz na budowę gmachu szkolnego. Istniejąca bez przerwy 54 lata (od r. 1875) szkoła w Bocheniu, nie posiada dotąd własnego kąta, mieści się więc w domach prywatnych. Do szkoły tej uczęszczają również dzieci z sąsiednich wiosek. W nadchodzącym roku szkolnym mają być już czynne wszystkie 7 oddziałów. A tymczasem dążenia do pobudowania gmachu szkolnego w Bocheniu rozbijają się o opór gminy, która nie chce udzielić nawet najmniejszego subsydjum na ten cel. „Mądry Bocheń niech sam buduje”—oto głos jednego z radnych gminnych.

Jednym z przejawów uspołecznienia mieszkańców Bochenia jest dość duża ich frekwencja na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu. Wystawę tę zwiedziły dotąd 32 osoby z Bochenia, co stanowi 70% całkowitej liczby ludności wsi. O ile mi wiadomo, wszystkie inne wioski naszego powiatu dalekie są jeszcze do osiągnięcia tej liczby, a z wielu prawdopodobnie nikogo nie będzie na wystawie. Ciekawem byłoby, czy miasto Łowicz może już poszczycić się takim procentem.

O braku zrozumienia doniosłości dla życia naszego P. W. K. w Poznaniu wśród niektórych wiosek niech świadczy następujący fakt. Młodzież bocheńska po bezskutecznej namowie do wzięcia udziału w wycieczce na wystawę młodzieży z jednej z sąsiednich wsi, zdecydowała się zabrać jedną osobę na swój koszt. Znalazł się nawet jeden chłopiec, który gotów był pojechać, jednak ojciec, uważając, że syn może mu się przydać do pracy, nie chciał go puścić z domu. I właśnie ze wsi tej nikt dotąd nie zwiedził wystawy poznańskiej i prawdopodobnie nikt już nie zwiedzi.

Dnia 20 lipca b. r. wycieczka członków Akademickiego Klubu „Włóczęgów” wileńskich, która wybrała się drogą wodną bezpośrednio z Wilna do Poznania na wystawę, zбочyła od Bzury do Bochenia, aby poznać bliżej wieś łowicką i jej kulturę. Dzielni żeglarze, mając za sobą około 1000 klm. i 20 dni drogi, spodziewali się najdalej za tydzień osiągnąć cel podróży.

St. F.

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† Piątek N. M. P. Aniel.  
Sobota Znajdź. relikw. Sw.  
Niedziela Dominika Z. Arystarcha M.  
Poniedziałek N. M. P. Snieżnej. Afry Z.  
Wtorek Przemienienie Pańskie.  
Środa Kajetana W. Donata B. M.  
Czwartek Cyrjaka Larga i Szmaragda  
Wschód słońca 4. 08. Zachód 7.14.

### Miejscowa.

— Kino „Eos”, W sobotę dnia 3/VIII r. b. i w niedzielę wyświetla film „Titanic” (Miasto niarzeń) jest to monumentalny dramat w 10 wielkich aktach.

Akcja rozpoczyna się w Nowym Jorku. Nad program farsa w 2 aktach.

Kino wojskowe 10 p. p. wyświetla w dniach 3. 4. 5. sierpnia b. r. film „życie rodziny żydowskiej na bruku amerykańskim, spadek „Sami Weinsatejna”

Film osnuty na tle przeżyć nędzarza-miljonera. Nad program komedja.

— Zasięki w mieście. Dużo się mówi i robi aby miasto miało jaki taki wygląd, ale mniej uwagi zwraca się na bezpieczeństwo. Przyjrzyjmy się, jak są ogrodzone niektóre posesje w mieście. Skaleczenie się i zaniedbanie skaleczenia zardzewiałym drutem grozi komplikacjami i czas już wielki aby tego rodzaju ogrodzenia zniknęły z widowni miasta.

— Samochody na Zduńskiej. Istnieje przepis a i znak, że Zduńską ulicą jeździć samochodami nie należy. Przyjrzyjmy się jak przepis ten w praktyce jest szanowany. Otóż nikt nie zwraca na to najmniejszej uwagi i setki samochodów dziennie w tempie wyścigowych harcuje po wąskiej Zduńskiej ulicy.

Martwe znaki i przepisy istnieją, ale nikt ich nie przestrzega... Kto wprowadzi w życie ustawę?

— Wychowankowie Lejby Trockiego pod kluczem. W przeddzień tak zwanego „wielkiego święta” komunistycznego, robionego za pieniądze III Międzynarodówki w Moskwie, powędrowało wielu agitatorów do więzienia a między innymi wsadzono kilkunastu takich ptaszków z pośród łowickich komunistów tak zwanych tapeciaryzy ścian i murów.

Należałoby ich wszystkich zapakować do zaplombowanego wagonu i wysłać do Moskwy, względnie do Angory do Lejby Trockiego, tam czuliby się swobodni.

— Katastrofa autobusowa. Na 37 wiorście od Łowicza, tuż za cukrownią „Guzów”, autobus „Księżanka” należący do przeds. „I. Łapiński w Łowiczu” prowadzony przez kierowcę p. Stanisława Perkowskiego uległ katastrofie z powodu oderwania się miseczki i pęknięcia sprężyny od kierownicy. Autobusem jechało 8 osób z których 3 osoby zostały poranione, a mianowicie: p. Marja Szajdingowa z Łowicza, 2 rany na głowie, nosie oraz ogólne potłóczenie. p. Wróblewska z Guzowa, ogólne potłóczenie i kierowca samochodu p. S. Perkowski przecięcie arterji prawej dłoni.

Reszta osób wyszła z katastrofy cała a między innymi i p. Miron Rószkiewicz z Łowicza, który okazał bardzo czynną pomoc w ratowaniu pasażerów i przewróconego autobusu.

Przebieg katastrofy był następujący. Na 37 wiorście o godzinie 8 rano kierowca stracił panowanie nad samochodem z powodów wyżej wymienionych i w tej chwili wyłączył motor i puścił w ruch hamulec, autobus wpadł jednak na kamień, potem w rów, który przejechał i uderzył w topolę a od uderzenia wyrzucił się.



Stwierdzić należy, że kierowca jechał nadzwyczaj przytomnie i szybkością b. niewielką i temu tylko przypisać należy mały rozmiar katastrofy.

Pierwszej pomocy lekarskiej poszkodowanym udzielił p. doktor Edward Uściński z Guzowa. Przedsiębiorca p. Łapiński przybył w godzinę po wypadku z Łowicza samochodami i podwoził rannych i zdrowych pasażerów do miejsc zamieszkania, względnie Żyrardowa, tak, że pomoc była zorganizowana szybko i nikomu z rannych niebezpieczeństwo utraty życia nie zagraża.

— **Agentura firmy kolportażowej „Druk”.** W tych dniach została otwarta w Łowiczu sprzedaż pism codziennych i tygodniowych oraz pożytecznej treści książek, kontrolowanych i wydawanych przez firmę kolportażową „Druk” w Warszawie.

Sprzedaż ta odbywać się będzie w sklepie p. Skóry przy ul. Piotrkowskiej Nr. 1.

Otwarcie tej placówki należy powitać z uznaniem, gdyż będzie ona dla mieszkańców Łowicza i jego okolic ze wszech miar pożądaną i pożyteczną ze względu na to, że zadużo jnz mamy tych brukowców w postaci „Ekspresów”, „Kurjerów Czerwonych”, i t. p., obfitujących w sensacje, lecz nie dających tego, co pisma, poważnie traktujące zagadnienia społeczne i polityczne, dawać czytelnikowi powinny. Rozczytywanie się w awanturach, zbrodniach i oszustwach nie przynosi najmniejszej korzyści czytającym, a wzbogaca przedsiębiorstwa nie mające nic wspólnego z szerzeniem oświaty i kultury wśród mas.

W sklepie p. Skóry można będzie codziennie nabywać i prenumerować pisma codzienne: Kurjer Warszawski, Gazetę Warsz., Rzeczpospolitą, A. B. C. oraz gazety z ważniejszych miast polskich, a także tygodniowe: Zorzę, Gazetę Świąteczną, Posiew, Gospodarską, Głos Pracy Polskiej, Wiadomości Katolickie i inne.

W każdą niedzielę i święto przed kościołem S-go Ducha stać będzie kiosk z pismami i książkami popularnymi, i nieodzownymi dla okolicznych wieśniaków.

Należy przypuszczać, że agentura „Druku” w tej dzielnicy Łowicza, która pozbawiona jest możności zaopatrywania się w dobre pisma i książki, rozwinię się i będzie spełniać rolę dobrego pośrednika oświaty, a przeciwstawi się zgubnym wpływom tak popularnej w dobie obecnej prasie wywrotowej.

Doniesienie niniejsze jest jednocześnie apelem do mieszkańców Łowicza i okolic, ażeby poparli usiłowania ludzi dobrej woli, którzy tworząc komitet propagandowy dobrej gazety i książki, pragną uzdrowienia naszych stosunków społecznych i politycznych przez należyte oświecenie ogółu.

Nadmienić należy, że w skład Komitetu „Druku” wchodzi najpoważniejsze osoby z pośród sił literackich i działaczy społecznych.

## **Z kraju.**

— **z- Kłęska gradowa.** W czasie burzy, która szalała nad Krakowem i okolicą gminy Wiśniewo i Wierciany ucierpiał bardzo od gradu, który zniszczył około 70 proc. plonów rolnych. Również w najbliższych okolicach Krakowa burza wyrządziła znaczne szkody w plonach. Zanotowano 4 wypadki śmiertelne od pioruna, prócz tego kilka gospodarstw splonęło, wartości łącznej około 100.000 zł.

Wczoraj wieczorem przeszła nad Cieszynem silna burza gradowa. Grad dochodzący miejscami do wielkości orzecha laskowego zniszczył plony polne, powybijał wielkie ilości szyb, jak również zniszczył częściowo dachy w Cieszynie.

— **z- Przywłaszczenie skarbowych pieniędzy.** Sekwestrator gminy Zabłudów, pow. Białostockiego, Marcin Domański przywłaszczył sobie 6000 zł. skar-

bowych pieniędzy i zbiegl. Policja poszukuje zbiega.

— **z- Budowa stoczni w Gdyni.** W niedługim czasie w Gdyni ma się rozpocząć budowa pierwszej stoczni na potrzeby naprawy i budowy kutrów rybackich.

— **z- Pożar w Radzyminie.** Z niewyjaśnionych powodów w tych dniach wybuchł pożar Radzymina, od którego spaliło się 45 nieruchomości. 100 rodzin pozostaje bez dachu nad głową.

— **z- Kłęska pożarów.** W tych dniach od pożaru splonęło 10 domów, 11 obór i 2 spichrze we wsi Misiukowszczyzna, pow. lidzkiego, 6 domów, 8 obór, 9 stodół we wsi Wietrzna, pow. mławskiego i 13 obór, 5 domów i 15 stodół we wsi Wola Kamińska, pow. radomskiego

— **z- Brzuch z sacharyny.** Przez pewien czas przyjeżdżał z Oświęcimia do Sosnowca pewien żyd, który zadziwiał wszystkich swoim dużym brzuchem. Zainterесowało to policję, która po zrewidowaniu brzucha, znalazła tam ukrytą sacharynę, którą przemycił z Niemiec do Polski. Sąd Okręgowy skazał go na 180 zł. kary.

— **z- Dalsze zmiany w wojsku.** „Gazeta Warszawska” podaje, że w najbliższym dzienniku personalnym M. S. W., który ukaże się w tych dniach pomieszczone będzie 1500 nazwisk, podlegających zwolnieniu lub przeniesieniu.

— **z- Ujęcie bandyty na Pomorzu.** W Swieczu (Pomorze) został ujęty groźny bandyta Konrad Skolasiński, który był postrachem całej okolicy i miał na sumieniu bardzo wiele spraw kryminalnych.

— **z- Napad na więzienie.** Na więzienie w Wilkomierzu napadła grupa pewnych osobników, która obezwładniwszy staż wypuściła na wolność 24 więźniów. Zarządzony pościg wojska i policji ujął 11 zbiegów, a reszta zbiegła.

— **z- Wielki jesiotr.** W rzece Sanie rybacy jarosławscy złowili olbrzymiego jesiotra długości 2 m. 30 c. wagi 115 kgr.

— **z- Głupia nieostrożność.** We wsi Biszeza, pow. biłgorajskiego, niejaki Sapow znalazł w polu pocisk armatni i przyniósł go do pasących dzieci i rzucił na ziemię. Siłą wybuchu Sapow został zabity, a 3-je dzieci zostało ranionych, które zmarły w szpitalu.

— **z- Jak donosi „Wola Ludu,” Nr. 473,** na prośbę biskupa prawosławnego w Pińsku, Aleksandra, Ministerstwo W. R. i Ośw. Publiczn. przeznaczyło 50 tysięcy zł. zapomogi na remont prawosławnego soboru w Pińsku, który mieści się w b. katolickim kościele O. O Dominikanów, pomimo, że są w Pińsku trzy kościoły katolickie w bardzo oplakanym stanie i potrzebujące gruntownej naprawy.

## **Ze świata.**

— **o- Ameryka buduje sztuczne wyspy na Atlantyku.** Już w zimie powstanie pierwsza wyspa na oceanie między New-Jorkiem i archipelagiem Bermundon.

Długość wyspy wynosi 420 m., szerokość 70 m., średnica 140 m. U jednego boku będzie hangar lotniczy, stacja meteorologiczna i radiostacja, po przeciwnej stronie olbrzymi hotel.

Wyspa będzie umocowaną do dna morskiego z pomocą lin stalowych. Na szlaku New-Jork—Europa ma powstać 9 takich wysp. W ten sposób Ameryka ułatwi przeloty w jedną i drugą stronę.

— **o- 400 godzin w powietrzu.** Londyn. 30-go lipca (A. T. E.)—Donoszą z Saint Louis, że lotnicy Jackson i Obrien, którzy przedsięwzięli lot celem osiągnięcia rekordu długotrwałości lotu utrzymują się już 400 godz. w powietrzu bez lądowania. Motor działa sprawnie. Lot trwa dalej.

— **o- Rekord lotników amerykańskich.** St. Louis, 31-VII. Szybujących od 13 lipca nieustannie w powietrzu lotników Jacksona i O'Briena na samolocie „St. Louis Robin” zaskoczyła wczoraj pod wieczór

silna burza. Wobec tego i ze względu na kilkakrotne wezwanie z lotniska, by już lądowali, lotnicy opuścili się wczoraj wieczorem.

Rekord nieustannego lotu ustalony przez „St. Louis Robin” wynosi 420 godzin 21 minut.

Przedstawiciel fabryki motorów, do której należy samolot „St. Louis Robin” wręczył lotnikom nagrodę 31255 dolarów. W ciągu tego lotu lotnicy przebyli 41250 kilometrów, przy zużyciu 13376 litrów benzyny. Samolot napelniano 47 razy w powietrzu.

-o- Zapis dla Ojca św. Ksiądz i księżniczka Paterno, którzy wyrzekli się świata, gdyż ksiądz zostaje księdzem, a księżniczka wstępuje do klasztoru, cały swój majątek, oszacowany na 20 milionów lirów, przekazali na własność Papieża

-o- Wyrok na cyganów ludożerców. Donoszą z Pragi, że w tych dniach ogłoszono tam wyrok w procesie moldawskim przeciwko cyganom ludożercom. Dwaj zostali skazani na bezterminowe ciężkie więzienie, a reszta na mniejsze kary.

-o- Katastrofa na rzece w Indjach. Na rzece Chenab łódź wioząca 100 osób wywróciła się, z których 65 osób utonęło, a tylko 35 zdolano wyratować.

-o- Powodzie i śniegi w Turcji. W okolicach Angory spadły wielkie deszcze i śniegi z czego powstały wielkie powodzie 10,000 ludzi niema dachu nad głową.

-o- Manifestacje antypolskie w Kijowie. Donoszą z Rygi, że w Kijowie odbyły się burzliwe manifestacje pod adresem Polski z powodu niedopuszczenia na zjazd Polaków komunistów z zagranicy i bolszewji w Warszawie.

## NADESLANE.

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w Nr. 30-ym „Łowiczana” z dn. 26/VII-29 r. p. n. „Uczyć czy handlować” pozwolę sobie również na ten temat poruszyć pewną trapiącą nas od dłuższego czasu bolączkę, dającą się dotkliwie we znaki szczególnie ludziom pracy, którzy są w tym wypadku bezsilni, nie wiedząc właściwie, do kogo się zwrócić.

Ja osobiście, ciężko pracujący robotnik, który prawie przez 5—6 miesięcy do roku skazany bywa na bezrobocie, a z mizernej płacy musi utrzymywać rodzinę, posiadam oprócz trosk codziennych jeszcze troski specjalne, związane z kształceniem moich trojga dzieci, uczęszczających do publ. szkoły powszechnej.

Otóż chcę poruszyć na tem miejscu kwestję, której skutki od szeregu lat z przykrością odczuwam, zwłaszcza przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego, cierpiąc nietylko materialnie, lecz i moralnie, gdy młode latorośle moje już od wczesnego dzieciństwa odczuwać muszą gorzyc niedostatku i rumieniść się ze wstydu nie mogąc dotrzymać towarzysztwa pozostałym dzieciom szkolnym.

Jak wzmiankowałem wyżej, troje dzieci moich uczęszcza do szkoły. Zdawałoby się, że w tym wypadku wydatek na kupno książek nie powinien być zbyt dotkliwy, gdyż starsze dziecko, promowane do kl. wyższej, zostawia swoje dotychczasowe podręczniki młodszemu bratu lub siostrze. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Rok rocznie zmuszony jestem nabywać nowe podręczniki, pozostawiając dawniejsze bez żadnego użytku, chyba jako makulaturę. W ten sposób jestem obecnie posiadaczem sporej „kupy” bezużytecznych książek. — Czy nie byłoby możliwe, aby nauczycielstwo tak często nie zmieniało podręczników i tą drogą zaoszczędzało *niezamożnym rodzicom* uczącej się dziatwy wielu *zbytecznych kosztów*?

A to druga bolączka, niemniej trapiąca od pierwszej. Mianowicie z chwilą rozpoczęcia roku

szkolnego przypuszczają do kieszeni mojej formalny atak jednocześnie wszystkie trzy latorośle, abym im nowe podręczniki szkolne zakupił. Tracę wprost głowę, widząc przed sobą tak olbrzymi w stosunku do mego, aż nadto skromnego budżetu wydatek jednorazowy. Chyba sobie od ust odjąć i spodnie zastawić! Inne wyjścia nie widzę. Każde z dzieci energicznie i ze łzami w oczach nalega na kupno książek, gdyż „nauczyciel powiedział, że o ile kto z uczniów przyjdzie do szkoły bez książek, tego bez żadnego gadania do domu odeśle”. Wobec podobnych argumentów jestem absoiutnie bezsilny.

Zeszłego roku zakupując całą plikę szkolnych książek w jednej z miejscowych księgarni, uskarżałem się na panujące w naszej administracji szkolnej nieporządki, narażające niezamożnych rodziców na dotkliwe koszty. W odpowiedzi na to zwrócono mi uwagę, że z rozporządzenia Min. Wyzn. Rel. i O. P. *każda szkoła obowiązana jest przed rozpoczęciem ferji letnich wywiesić na widocznym miejscu spis podręczników niezbędnych w przyszłym roku szkolnym*, aby tą drogą dać możność rodzicom poczynić zakupy w ciągu 2-ech miesięcy wakacyjnych stopniowo, bez zbytńich trudności.

Korzystając z tej cennej, wskazówki, nie omieszkałem zgłosić się przed miesiącem do miejscowych szkół powszechnych, celem zapoznania się z odnośnym spisem książek. Ale tu, niestety, spotkałem kompletny zawód, jaki się tylko przytrafić może w tak „kulturalnym” kraju, jak Czarnogóra lub Serbja (przedwojenne oczywiście)...

Na zapytanie moje co do podręczników odpowiedziano mi, że spis taki nie został jeszcze opracowany przez radę pedagogiczną; następnym zaś razem oznajmiono mi, że spis gdzieś się zawierał i niema teraz czasu na odszukanie go, gdyż nawał pracy nie pozwala na to. Dopiero na zapytanie moje, dlaczego szkoła nie stosuje się do okólnika M. W. R. i O. P. urzędnik raczył spojrzeć na mnie zdziwionym poniekąd wzrokiem (usłyszawszy widocznie, wyraz „ministerstwo”) i już zupełnie odmiennym tonem wytłumaczył mi i uspokajał, że: „Okólnik jest okólnikiem. Pan wie, jak to jest u nas; tyle tych okólników, że nie można o nich pamiętać. Zresztą, przyjdzie pan innym razem, to już spis będzie.”

Zostawiwszy pilną robotę, pobiegłem czempredzej po raz trzeci do kancelarji szkolnej, aby się dowiedzieć już ostatecznie, że... „*sprawę książek szkolnych załatwi nauczyciel osobiście przed rozpoczęciem lekcji, a zresztą niech się zwróć do Księgarni Nauczycielskiej, gdzie mnie dokładnie poinformują jakie podręczniki są potrzebne*”. Tu dopiero „wylało sztydo z worka”, i wówczas zrozumiałem, że nauczanie i wychowawstwo mają ścisły związek z „uprawianiem handlu”...

Nie mając innego punktu wyjścia, zgłosiłem się do „Księgarni Nauczycielskiej” gdzie dowiedziałem się znów czegoś nowego, a mianowicie, że podręczniki dla wszystkich szkół sprowadzone zostaną 1-go września t. j. z rozpoczęciem roku szkolnego.

Niespodzianka ta w zupełności wystarczyła, aby mi wszystko wyjaśnić, jak na dłoni!...

Wobec tego zapytuję, jaka tu właściwiciwie gra zachodzi. Dlaczego mam być pozbawiony możności stopniowego zakupywania książek szkolnych, celem uniknięcia jednorazowego wydatku, który ze względu na warunki materialne przekracza moją zdolność płatniczą? Z jakiej racji pozbawiają mnie możności zakupywania książek w dowolnej księgarni, gdzie mógłbym cokolwiek utargować, ewentualnie wypłacić należność robotą i samemu przy okazji tej mieć pewien procent zysku?

Przypuszczam, że poruszone wyżej dwie sprawy nie posiadają charakteru spraw osobistych, lecz treścią swoją obchodzą przeważający odłam ludności niezamożnej w Łowiczu i jako takie traktowane być



winny z punktu widzenia społecznego oraz podane do wiadomości publicznej, aby się również i władze wyższe dowiedziały, że okólniki ich pozostają tylko „okólnikami na papierze” i przedsięwzięły zawczasu środki zasadnicze, zmierzające do polepszenia pod tym względem sytuacji w niedalekiej przyszłości.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku.

*Ojciec — jeden z wielu.*

Łowicz dn. 30 lipca 1929 r.

## Lista ofiarodawców na rzecz Jubileuszu Straży Pożarnej Ochotniczej Łowickiej.

*(ciąg dalszy)*

Z Łowicza: A. Eljasz 2 zł., F. Jezierski 10 zł., H. Białek 50 gr., L. Masztanowicz 2 zł., M. Matuszewski 1 zł., A. Znyk 5 zł., J. Brot laufer, H. Bukowiecka 10 zł., L. Szpiewak 2 zł., B. Dąb 2 zł., E. Ajzenberg 50 gr., Sz. Korn 1 zł., B. Nysenbaum 2 zł., B. Loszek 2 zł., W. Wyrzykowski 3 zł., Wytwórnia czapek 50 gr., R. Rozendorn 1 zł., Ch. Horowicz 1 zł., Sz. Krupa 2 zł., I. Igła 2 zł., R. Zemel 1 zł., Ch. Ferber 1 zł., A. Netzel 2 zł., W. Kwiatkowski 5 zł., Pikuliński 1 zł., Rochwerger 50 gr., Sz. Lipsker 1 zł., Z. Kołakowski 5 zł., A. Grynberg 10 zł., Wójcik 3 zł., Piasecki 2 zł., Spółdzielnia „Łowiczanka” 1 zł., A. Zajac 1 zł., R. Kowalski 10 zł., Vice-burmistrz Drzewiecki 5 zł., M. Rozenthal 3 zł., J. Ślęczkowski 5 zł., Joskowicz 1 zł., I. Kamień 1 zł., Nazwisko nieczytelne 1 zł., Lipszyc 50 gr., Ch. Rosenthal 2 zł., T. Słoniewicz 1 zł., R. Baum 1 zł., N. Baum 1 zł., Siekiera 1 zł., Michalski 2 zł., Pacałowska 1 zł., D. Pacho 5 zł., Birnbaum 1 zł., Gotlieb 1 zł., M. Russak 2 zł., A. Garwacki 5 zł., R. Wolf 1 zł., Kirenberg 1 zł., Tylman, Kreutz i S-ka 5 zł., S. Bol 1 zł., Ch. Dąb i Syn 5 zł., Gelbard 3 zł., Ł. Warszawiak 1 zł., H. Weintraub 2 zł., J. Feffer 2 zł., Sz. Markiewicz 1 zł., A. Feffer 1 zł., S. Kronenberg 1 zł., A. Borenstein 2 zł., D. Kufelnicki 2 zł., H. Lipszyc 1 zł., E. Kapłan 1 zł., Librat 1 zł., F. Bętkowski 1 zł., L. Zajde 2 zł., H. Winer 1 zł., M. Lewkiewicz 1 zł., A. Działoszyński 1 zł., J. Daab 5 zł., D. Wigdorowicz 2 zł., J. Chałemski 1 zł., Działoszyński 1 zł.

P. Skwarna 5 zł., Piotrowski 1 zł., Słomiany 2 zł., Lelonek 70 gr., W. Wiczorek 1 zł., Kazuń 1 zł., Kacperski 1 zł., nazwisko nieczytelne 1 zł., Lis 50 gr., Szymański 1 zł., A. Łażny 50 gr., Stokowski 1 zł., Marat kubek gipsowy, Pioron 3 książki, Wojda 2 klg. chleba, Żyto talerzyk, Kieliszek torebka mączki, Kazimierski 2 gołębie, Nowicka waza fajansowa, Tomala 25 klg. kartofli, Lewandowski dzbanek, Ajzman cykorja, Adamska kubek gipsowy, K. Skwarna 1 szklanka, L. Boczek figurka, Goździk książka, Laska 2 szklaneczki, nazwisko nieczytelne 2 paczki kawy, nazwisko nieczytelne 1 szklanka, Kaliński filiżanka, Wieteska kufelek szklany, Salamon cykorja, Ziulkowski cukierniczka, J. Gajda 1000 gilz do papierosów, Gałaj dzbanek, Kucharek szklanka, Gajda szklanka, Kuza stumak, Kielbasiński szklanka, Rutkowska talerz, Matyjek Masielniczka, Wójcik talerzyk, Szkop talerzyk i kieliszek, Rynkiewicz skarbonka, Kalinowski 1 książka, Kajsman pudełko „Globin”, nazwisko nieczytelne 1 szklanka, spodek i łyżeczka, nazwisko nieczytelne szklanka i spodek, Szkop szklanka, nazwisko nieczytelne piasek gipsowy, Jędrychowski 50 gr., Guzek 60 gr., Faliszewski 1 zł., Wilk 50 gr., Przykorski obraz, A. Skonieczny lampka do wina, Plak kieliszek, J. Cichy 2 szklanki, Stańczak kubeczek, Stępka 2 spodki Kuza tacka, Grochocki kufelek szklany, nazwisko niecz. spodeczek, nazwisko nieczytelne kawa, nazwisko nieczytelne szklanka.

## Komunikat prasowy.

W okresie upadku czytelnictwa i zaniku zamiłowania do tworzenia księgozbiorów domowych, w dobie powstawania setek wydawnictw sensacyjnych, w momencie, gdy sport, kino i radio zdaje się zagłuszyć wszelkie potrzeby duchowe społeczeństwa powstaje w Warszawie placówka, która ma na celu wydawanie... encyklopedji katolickiej.

Nie dla księży, nie dla ludzi nauki, a dla najszerszych sfer społeczeństwa, dla całej inteligencji katolickiej.

Przeciętny inteligent nie zdaje sobie sprawy z tego, ile ciekawych tematów kryje się w archiwach, watykańskich, skąd mistrz nasz Sienkiewicz czerpał materiały do „Qvo vadis”, jak piękne a u nas nieznane są legendy o miejscach cudów, rozsianych po całym świecie, ile naprawdę wzniosłych przeżyć dostarczyć może poznanie pięknych i wspaniałych chwil z historii naszego Kościoła.

Niema takiego tematu, któryby nużył czytelnika, o ile opracowanie jest ciekawe, zrozumiałe i pięknym stylem napisane, a skoro nieprawdopodobne przeżycia nieznanach bohaterów znajdują tysiące czytelników, to czyż to, z czem stykamy się od dzieciństwa, co jest naprawdę wspaniałe, wielkie i piękne nie jest godne poznania.

Czyż inteligencja katolicka poza niewielkim odłamem może powiedzieć, że zna, że nie obca jej jest wiedza religijna, czyż te wiadomości, które daje szkoła, nie są zbyt szczegółowe a jednocześnie i może dlatego właśnie zbyt powierzchowne. Piszący te słowa ukończył szkołę średnią z odznaczeniem, zawsze miał piątkę z religii, a jakże często jest w kłopotcie, gdy mowa jest o czemś dotyczącem Kościoła i religji.

Nie było dotychczas w Polsce wydawnictwa, któreby w sposób przystępny a przede wszystkim ciekawy poruszało różnorodne zagadnienia życia religijnego, a już zupełny brak tego rodzaju wydawnictw ilustrowanych.

Wychodząc z założenia, że rycina jest obecnie nieodzownym komentatorem, wszelkich wiadomości, wydawcy encyklopedji pragną przez ilustrację zainteresować czytelników poruszaniem tematami, a każdy kto przegiął podobne wydawnictwa włoskie czy francuskie zdaje sobie sprawę, jakie bogactwo materiału ilustracyjnego dostarczyć może życie Kościoła, jego historia i zabytki architektoniczne.

Encyklopedja wychodzić będzie w zeszytach zawierających do 100 ilustracji, z których każdy stanowiąc będzie zamkniętą całość.

Już w lipcu ukaże się pierwszy tomik, lecz będzie rozesłany tylko tym, którzy zwrócą się w sprawie prenumeraty do Administracji „Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej” w Warszawie, ul. Marszałkowska 74.

Niska cena wydawnictwa udostępnia je każdemu domowi katolickiemu, a szczegółowe informacje wraz z ilustrowanymi prospektami wysyła każdemu na żądanie zupełnie bezpłatnie Administracja Encyklopedji.

Pożytek płynący z tego wydawnictwa jest niezaprzeczony. Będzie on jednak całkowity, jeśli „Ilustrowana Encyklopedja Katolicka” stanie się lekturą każdego Polaka. Do tego trzeba dążyć.. *K. W.*

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,  
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele  
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1.) 3—2

## Humor i Satyra.

Myśliwy na polowaniu celuje do zająca i mówi:  
— Teraz zajączku, leć prosto do naszej kuchni.  
Po fatalnym „pudle”, kolega myśliwego woła  
za zającem.

— Ul. Mickiewicza 105, z bramy na lewo  
1 piętro. No, teraz zajączek wie przynajmniej gdzie  
Ty, Tadziu mieszkasz.

ROK ZAŁOŻENIA 1888.

**KOŁA**

wozowe  
w obręczach  
prasą  
nasadzanych



**WOZY**

Kompletne  
półtoraczne  
saskie  
kolejne

POLECA

**M. Margulies, Płock**

FABRYKA SPRZĘTÓW ROLNICZYCH.

4-4

### Obwieszczenie o regulacji spadku.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwie-  
szcza, iż po zmarłym w dniu 26 lutego 1916 roku  
w Poltawie (Rosja), Władysławie Felc, synie Jana,  
współwłaścicielu nieruchomości w mieście Łowiczu,  
przy ulicy Glinki (obecnie al. im. H. Sienkiewicza),  
pod № 219, hipoteczny № 141, otwarte zostało po-  
stępowanie spadkowe, zamknięcie którego wyzna-  
czone zostało na dzień 6 listopada 1929 roku w kan-  
celarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane  
winny w tym terminie zgłosić prawa swoje osobiście  
lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

2-2.

### Licytacja na ziemię.

W dn. 7 sierpnia r. b. o godzinie 11-ej rano w lo-  
kalu starszego cechu rymarskiego, w. Gutkowskie-  
go, przy ulicy Kilińskiego № 13, odbędzie się prze-  
targ na role należące do cechu obszaru 3 morgi,  
przy szosie Arkadyjskiej. 1-1

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewir-  
u powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy  
ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art.  
1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że  
w dniu 28 sierpnia 1929 r. od godz. 10 z rana w Łowi-  
czu przy ulicy Katarzynów odbędzie się licytacja ru-  
chomości, należących do Konstantego Modlińskiego,  
składających się z umeblowania, oszacowanych do  
licytacji na sumę 890 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane  
być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 17 lipca 1929 r.

Redaktor i Wydawca Edward Nowakowski.

## KINO WOJSKOWE 10P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dnia 3 sierpnia 1929 r. o godz. 7 i 9 w.  
Niedziela dnia 4 sierpnia 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.  
Poniedziałek dnia 5 sierpnia 1929 r. o godz. 7.30 w.

Życie rodziny żydowskiej na bruku amerykańskim!!

### SPADEK

## SAMI WEINSTEINA

w filmie tym sekunduje dzielnie POLA NEGRI  
oraz: Pat O'Malley, Wargina B. Faire, Max Davidson,  
Rosa Rozanowa.

Emigracja żydów z Brodów w Galicji przed wojną do  
Ameryki. Pierwszy film, osnuty na tle perypetyj  
nędzarza-miljonera.

NAD PROGRAM: KOMEDJA.

Następny program: „ADJUTANT” z Mozzuchinem

### KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 3 sierpnia pocz. o godz. 7 i 9  
W niedzielę dnia 4 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9.

## TITANIC

### Miasto marzeń

Monumentalny dramat w 10-iu wielkich aktach.

W rolach głównych utalentowany

GEORGE O'BRIEN i VIRGINIA VALLI.

Akcja rozgrywa się w Nowym Yorku. Oryginalna  
treść. Sceny pełne napięcia i emocji: Katastrofa  
olbrzyma morskiego. Kulisy zawrotnych bogactw  
i upadku.

NAD PROGRAM FARSA W 2 AKTACH.

Następny program: „CAREWICZ” arcydzieło p-g Za-  
polskiej, w roli głównej znakomity Iwan Petrowicz.

### Ogłoszenie.

Na podstawie pisma Pana Starosty Powiatowe-  
go w Łowiczu z dnia 26.VII 29 r. za Nr. V. 16/88  
Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że w zwią-  
zku z przybyciem do miasta i okolicy na ćwiczenia  
2-ej Dywizji Kawalerji z dniem 1-go sierpnia r. b.  
zabrania się bezwzględnie na czas ćwiczeń t. j. do  
1.IX.29 r. sprzedaż alkoholu w sobotę i w niedzielę.

Niestosujący się do powyższego ogłoszenia  
ulegną karze grzywny i aresztu.

*Magistrat.*

Łowicz, dnia 32.VII 1929 r.

Dalek Franciszek syn Szymona z Woli Gosławskiej  
gm. Bielawy zgubił kartę mobilizacyjną wydaną  
przez P. K. U. w Skierniewicach. 3-3

Przyżeczki Stanisław zgubił kartę urlopową wydaną  
przez 78 pułk piechoty w Baranowiczach. 3-2

Wojez Franciszek z Łowicza Kostka Nr. 50, zgubił  
dowód osobisty wydany przez P. K. U. w Skiernie-  
wicach. 3-1